

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
2 przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } a 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 1 września.

Imiona. Dziś: Rz.-kat. Idziego opata. Jutro: Justa bisk. — Gr.-kat. Dziś: Andrzeja S. Jutro: Samuila P. Słow. Dziś: Dzierżysława. Jutro: Czoisława.

Wschód słońca 5:16, zachód 6:45.
Nabożeństwa. Dziś: w kościele OO. Bernardynów o g. 9 wotywa do św. Antoniego Padewskiego.
Jutro tamże o g. 7 prymaria z wystawieniem, o 9 w kaplicy błog. Jana z Dukli.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 11 do 1 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (opócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata wdni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h. w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadnickich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Posłaniec nr. 6666”, operetka L. Krenna i K. Lindaua. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. — Jutro: (Pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Krynic) po raz pierwszy: „Wianek mirtowy”, cztery akty, napisał Jerzy Żuławski.

Teatr letni ludowy (ulica Kochanowskiego 1. 23). Dziś 1 września: „Na wakacjach”, Sielanka humorystyczna w 3 aktach Sydona Friedberga. — We czwartek 3 b. m. po raz pierwszy: „Wilhelm Tell”, tragedia w 5 aktach Szyllera.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.8	+11.6	W ⁵	0.3	+20.4	+10.0
2 popoł.	736.0	+16.4	WSW ⁵			
9 wiecz.	735.5	+11.6	SW ³			

U waga: Pogoda przy zmienionym zachmurzeniu.

Akcyja ratunkowa Tow. Kółek rolniczych. (Odezwa).

Jak grom z jasnego nieba uderzyły na nasz skołatany kraj wyjątkowe klęski, wyjątkowe nieszczęścia. Z żywiołową siłą szalejąca powódź spuściła niezmiernie obszary w zachodnich powiatach kraju, gdzieindziej znów nieustanne śloty spowodowały zupełny nieurodzaj. Przybyło do tego nowe nieszczęście: część powiatów wschodnich nawiedzona została klęską gradobicia.

Złowrogie wiadomości o strasznych następstwach klęsk z każdym dniem rosna. Według ostatnich urzędowych wiadomości szkoda wynosi przeszło 30 milionów koron.

Ogrom tych przerażających klęsk przyniata najbardziej drobnych rolników, najliczniej dotkniętych a ekonomicznie najsłabszych. Zaziera im w oczy nieubłagana nędra, przynosząca z sobą rozliczne choroby, często kończące się głodową śmiercią.

Straszliwa groza położenia wstrząsa nami i przypomina każdemu, w kim nie zamarło uczucie miłości bliźniego, litościwego Samarytanina.

Z pobudek tych i z obowiązku troszczenia się o zaspokojenie ogólnych potrzeb materialnej ludności włościańskiej, w obecnym położeniu tak nagłych, Towarzystwo „Kółek rolniczych”, podjęło inicjatywę akcyi ratunkowej na rzecz dotkniętych włościan w pełnem przeświadczeniu, że społeczeństwo nasze, obywatelskim duchem ożywione, wesprze tę akcyję.

W łonie Zarządu głównego Towarzystwa utworzył się centralny komitet dla prowadzenia akcyi ratunkowej, który korzystając z organizacji Towarzystwa, cały kraj obejmującej, przystępuje do zażywania komitetów po powiatach. Już w osobnej odezwie Komitet centralny zwrócił się do Szanownych rolników z prośbą o datki w naturze (zboże i ziemniaki), mamy jednak niezachwianą ufność, że całe społeczeństwo nasze zechce czynnie wesprzeć wdrożoną akcyję ratunkową na rzecz klęskami dotkniętych włościan, zarówno w zachodnich i wschodnich powiatach kraju, że datki czy to w naturze, czy też pieniężne popłyną ze wszech stron i że w akcyi ratunkowej nie zabraknie żadnej warstwy czy grupy społecznej, żadnej instytucji czy władzy, żadnej wsi ani miasta. Mamy przytem niepionną nadzieję, że w czasie krytycznego położenia kraju umilkną wszelkie spory i nieporozumienia i że wszyscy, wiodeni szczytnem hasłem miłości bliźniego, znajdziemy się razem w celu niesienia śpiesznej pomocy licznym rodzinom włościańskim, zagrożonym w swym byciu.

Prosimy więc usilnie składać na powyższy cel datki w naturze lub pieniężne i wnosić je czy to do Komitetów powiatowych, ogłoszonych w pismach codziennych, czy też do podpisanego Komitetu centralnego.

Biuro Komitetu centralnego ratunkowego Towarzystwa „Kółek rolniczych” mieści się we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 19.

We Lwowie, dnia 20 sierpnia 1903.

Komitet centralny ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych: Artur Zaremba Cielecki, Telesfor Adamski, Bolesław Baranowski, Ks. Emil Biliński, Dr. Bronisław Duleba, Dr. Zygmunt Gargas, Dr. Roman Kuleczycki, Dr. Mikołaj hr. Rey, Dr. Jan Kanty Steczkowski.

Telegramy „Słowa Polskiego”, Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Mimo, że niedziela miała być w całym tego słowa znaczeniu dniem politycznego odpoczynku, nie brakło jednak licznych konferencji polityków węgierskich, którzy usiłowali omówić sposób sanacji stosunków obecnych. Rozwiązanie przesilenia węgierskiego nastąpi obecnie w tych ramach, że sprawa przedłożenia wojskowych w szczególności zaś sprawa zawołowania kontyngentu rekrutów ustąpi na drugi plan, a natomiast w pierwszej linii staną na porządku dziennym sprawy ekonomiczne, mianowicie sprawa umowy z Austrią. Jako podstawa służyć ma umowa, zawarta między Szellom a Koerberem. Przeciw projektowi „Pester Lloyd”, aby cesarz sam oznaczył koncesye Węgrom przyznać się mające i przez to sam przyczynił się do załatwienia przesilenia, występują bardzo ostro pisma opozycyjne i twierdzą, że projekt ten, gdyby został wykonany, przyczyniłby się do jeszcze większego zamieszania.

„Budapester Tageblatt” nazywa ten projekt najbardziej niebezpiecznym. „Egyetertes” twierdzi, że plan „Pester Lloyd” jeszcze bardziej zaostriży konflikt obecny i nazywa go groźbą przeciw obstrukcyi. Gdyby bowiem obstrukcyja sprzeciwiła się temu cesarskiemu rozkazowi, musiałyby natychmiast nastąpić rozwiązanie parlamentu. Jednakże gabinet, któryby w takich warunkach objął rządy, przyszedłby na świat z zarodkami śmierci.

Król angielski w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Na przybycie króla angielskiego udekorowano ulice wspaniale. Tłumy publiczności wyległy na ulice, aby zobaczyć króla przyjeżdżającego do Burgu. O godz. 4 i pół cesarz udał się na dworzec, celem powitania króla Edwarda. Publiczność witała przejeżdżającego cesarza okrzykami. Cesarz ubrany był w mundur pułkownika angielskiego pułku gwardyi. Na dworcu zgromadzeni już byli arcyksiążęta i reprezentanci władz. O godz. 5 zajeżdżał pociąg dworski, z którego wyszedł król angielski w mundurze pułkownika 12 p. huzarów, cesarz pośpieszył naprzeciwko i obaj monarchowie uściskali się serdecznie.

Po powitaniu króla angielskiego przez arcyksiążęta, obaj monarchowie wsiedli do powozu za-

przeżonego w 6 koni i wśród okrzyków publiczności udali się do Burgu. Król angielski kłaniał się uprzejmie na wszystkie strony. Na bramie burgowej umieszczone były godła obu monarchów. O godzinie pół do 6 monarchowie przybyli do Burgu, gdzie powitały króla angielskiego arcyksiężniczki, obaj prezydentowie ministrów dr. Koerber i hr. Khuen-Hedervary, wreszcie wysokie osobistości. Po przywitaniu i przedstawieniach król udał się do przygotowanych dla niego apartamentów.

Wiedeń. (T.B.K.) Mimo, iż na powitanie króla Edwarda zgromadziły się na ulicach nieprzeliczone tłumy, obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków. Jedynie zanotować można kilka wypadków omdlenia i jeden udar słoneczny. Wieczorem ulice były również zapełnione. Szczególnie żywy ruch publiczności panował przed zewnętrzzną bramą zamkową.

O godz. pół do 8 rozpoczęło się w sali ceremonialnej w zamku przyjęcie galowe. Obecni byli, król Edward ze swiata, cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta i arcyksiężne, dygnitarze dworscy i państwowi, generalicy, obaj prezydenci ministrów, prezesowie obu Izb poselskich, burmistrz m. Wiednia. Do sali wprowadził król angielski arcyks. Maryę Józefę, cesarz arcyks. Maryę Waleryę, arcyks. Franciszek Ferdynand arcyks. Izabełę.

Król angielski ubrany był w uniform pułkownika 12 pułku huzarów austriackich i zajął miejsce między cesarzem a arcyks. Maryą Józefą. Podczas obiadu cesarz, w mundurze pułkownika angielskich dragonów gwardyjskich, którego jest właścicielem, wygłosił następujący toast. „Bardzo ucieszony, że mogę powitać waszą króleską mość, widzę w tej wizycie fakt dla mnie upragniony, nowe zapewnienie przyjaznych, ścisłych stosunków, które zdawna między naszymi rodzinami a także między naszymi państwami panują, a które na tem silniejszej podstawie spoczywają, że niema żadnych przeciwieństw politycznych i interesów, któreby te dobre stosunki wystawiały na niebezpieczeństwo zakłócenia ich. Mam nadzieję, że także przyszłość niczego w tych stosunkach nie zmieni. Dziękując waszej królewskiej mości za liczne dowody przyjaźni, objawionej mi przy różnych sposobnościach, wnoszę kielich na zdrowie jego królewskiej mości. Jego królewska mość król Edward niech żyje!”

Muzyka zagrała parę wrotok narodowego hymnu angielskiego „God save the King”.

Cesarz trącił się kielichem z królem angielskim, i kilku bliżej siedzącymi członkami angielskiej swity i kilku arcyksiążętami.

Po kilku chwilach podniósł się król Edward i przemówił: „Pozwól wasza cesarska mość, iż podziękuję wam za waszą uprzejmość. Mogę was zapewnić, że przyjęcie, jakiego doznałem w tem wielkim, światowym mieście, wzruszyło mię do głębi. Wasza cesarska mość wie, że zawsze zajmowały mnie bardzo osoba ces. mości i jego dom. Proszę być pewnym, że uczucia, które przekazała mi moja matka względem waszej cesarskiej mości i waszego domu, zawsze będą najcieplejsze. Pozwól wasza cesarska mość, że dzisiaj, skoro pierwszy raz po wstąpieniu na tron jestem gościem waszej cesarskiej mości, zamianuję go marszałkiem polnym mojego wojska. Piję na zdrowie waszej cesarskiej i królewskiej mości; jego cesarska i królewska mość niech żyje!”

Muzyka zaintonowała austriacki hymn ludowy. Podczas obiadu cesarz i król Edward — oraz arcyksiążęta żywo rozmawiali. Po przyjęciu udano się do innych sal, gdzie odbyło się „cercle”. O g. 9 w. król Edward udał się do swoich pokoi.

Powstanie macedońskie.

Belgrad. (Tel. wł.) Klasztor św. Roberta w Starej Serbii został przez Turków do szczytu zburzony, a wszyscy mieszkańcy wymordowani. Powodem tego barbarzyńskiego kroku było podejrzenie, że w klasztorze skryli się powstańcy.

Sofia. (Tel. wł.) Dyrekcyja kolei wschodniej zarządziła, by pociągi konwencyjne kursowały na terytorium tureckim tylko w dzień.

Konstantynopol. (TBK.) Dnia 30 sierpnia wstrzymany został ruch pociągu „orient express” na przestrzeni Konstantynopol-Sofia i pociągów konwencyjnych na linii Konstantynopol-Adryanopol.

Pociągi te zastąpi pociąg, wychodzący z Konstantynopola o godzinie 6 rano i odbywający swą drogę za dnia, gdyż w dzień łatwiej jest strzedz linii kolejowej.

Londyn. (T. wł.) Na razie nie wiadomo, czy gabinet, który w tych dniach zbierze się na posiedzenie powakacyjne, będzie mógł obradować nad sprawą przesilenia wewnętrznego, ponieważ główną uwagę jego pochłania obecnie sprawa macedońska. Pomiedzy Konstantynopolem a Londynem odbywa się ciągła wymiana depech w sprawie bałkańskiej.

Przeniesienie zwłok Siemiradzkiego.

Kraków. (TBK.) Komisya, utworzona dla sprowadzenia zwłok Henryka Siemiradzkiego na Skalkę do grobu Zasłużonych, odbyła wczoraj w południe posiedzenie, na którym postanowiono zaprosić do komisji jednego z artystów-malarzy i porozumieć się z rodziną, co do przenosin zwłok na Skalkę. List do rodziny w tej sprawie wystosowano zaraz wczoraj po południu.

Robotnicy boryslawscy.

Borysław. (T. wł.) Wczoraj odbyło się tu wielkie ludowe zgromadzenie robotników naftarskich. Obecni byli również kierownicy kopalni. Razem przeszło 300 osób. Referent, urzędnik przemysłowej kasy chorych, socjalista Żołnierz, zachęcał do wspólnej organizacji. Późnym wieczorem po gwałtownych dyskusjach, uchwalono jednogłośnie utworzyć osobne stowarzyszenie robotników naftowych. Dla wypracowania statutów wybrano komitet przygotowawczy. Następne zgromadzenie ma się odbyć w przyszłą niedzielę pod gołym niebem.

O zatrzymanie żołnierzy.

Berno. (Tel. wł.) Dnia 3 września odbędzie tu niemiecka partya ludowa zgromadzenie w sprawie zatrzymania nadal w służbie żołnierzy, którzy wysłużyli trzy lata przy wojsku. Na porządku dziennym stać będzie przyjęcie rezolucji z wezwaniem do ministra wojny, aby natychmiast odwołał swoje rozporządzenie w tej sprawie.

Podobną rezolucję uchwalili także wszechniemcy z dodatkiem, aby natychmiast zwołano Radę państwa.

Witte.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych, wywołała zmiana w ministerstwie rosyjskim wielkie wrażenie. Nominację ministra skarbu Wittego prezesem komitetu ministrów, jakkolwiek na oko wydaje się awansem, uważają tu jako upadek Wittego tudzież jego systemu. Witte, który był dotychczas w Rosyi osobą o największych wpływach, zostaje obecnie mimo swego awansu, albo raczej właśnie wskutek tego, pozbawiony prawie wszelkiego wpływu. Powodem tych zmian miały być różnice, jakie się wytworzyły między ministrem skarbu Wittem z jednej strony, a ministrem spraw wewnętrznych Plewem, ministrem spraw zagranicznych hr. Lambdsdorfem i ministrem wojny Kuropatkinem z drugiej strony. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają tę zmianę osobistą, jako zmianę systemu w Rosyi. Mimo, że Witte właściwie teki politycznej nie posiadał, mimo to w bardzo wielu sprawach pierwszorzędnej wagi on nadawał kierunek polityczny.

Witte uchodził zawsze za reprezentanta polityki zachodnio-europejskiej w Rosyi. Jego wpływom zawdzięczają, że nieraz nie przyszło do ostrych starć i konfliktów w kwestjach drażliwych.

Zupełnie inaczej, aniżeli w tutejszych kołach dyplomatycznych zapatrują się na zmianę ministerjalną w Berlinie, gdzie nominację Wittego uważają bezwarunkowo jako awans i wzrost jego wpływu politycznego. Twierdzą, że nowy minister skarbu hr. Pleske jest wychowany w ideałach Wittego i dalej prowadzić będzie jego politykę.

Wbrew jednak tym zapatrywaniom twierdzi „Local Anzeiger“ w korespondencji z Petersburga, że Witte stracił u cara swe dawne znaczenie i nie jest już ową „persona grata“, jak dotychczas. Także w. ks. Michał ma być nieprzychylny Wittemu i starał się, aby tekę ministerstwa skarbu objął obecnie wyższy urzędnik tegoż ministerstwa, jak się jednak okazuje, bez skutku.

Pogrzeb Salisbury'ego.

Londyn. (T.B.K.) W Gutsfield odbył się wczoraj pogrzeb Salisbury'ego, przy udziale krewnych i przyjaciół.

W opactwie westminsterskim odbyło się wczoraj nabożeństwo za spokój duszy Salisbury'ego. Przybył na nie ks. Walli w zastępstwie króla, ambasadorowie i wiele wybitnych osobistości.

Ks. Ferdynand.

Sofia. (Tel. wł.) Książę bułgarski, Ferdynand, nie przybędzie wprost do Sofii, lecz z Konstancji udaje się do Warny, a stamtąd do swego prywatnego zamku, gdzie oczekiwać będzie wiadomości z Bułgarii i Macedonii.

Sofia. (TBK.) Ks. Ferdynand bułgarski przybył na zamek Euksynograd koło Warny.

Z Serbii.

Nisz. (TBK.) Król Piotr przyjął wczoraj deputację oficerów, którym przedstawił następcę tronu, mówiąc: „My starsi opuścimy przed wami drogi te-

go świata. Wy tworzycie przyszłość Serbii, kochajcie się i żyjcie w zgodzie. Okrzykami „živio“ przyjęli zebrani te słowa.

Zderzenie pociągów.

Petersburg. (TBK.) Onegdaj nastąpiło między stacyami Osjeczenką a Ljublińską, kolei Mikołaja zderzenie nadeszłego z Petersburga pociągu osobowego z 8 próżnymi wagonami pociągu towarowego. Maszynista zabity, pomocnik jego ranny. Siedmiu podróżnych doznało lekkich obrażeń.

Ukaranie karciarza.

Budapeszt (Tel. wł.) Nadporučnik 3 pułku huzarów Wiktor Vogel w Wielkim Killinda został zdegradowany na zwykłego żołnierza i jako zwykły huzar wcielony do rezerwy pułku. Powodem tej degradacji była gra w karty, którą Vogel uprawiał po całych nocach w najgorszych kawiarniach i w towarzystwie nie bardzo pewnych indywiduów. W kilku wypadkach przychodziły na niego skargi do pułku, co spowodowało zebranie się rady honorowej i degradację lekkomyślnego oficera.

Żona Vogla, córka milionera berlińskiego, opuściła go już dawniej, również z powodu ustawicznego oddawania się grze w karty.

Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Rakow-Ballot zamordowano komisarza policji Władysława Maczko, który podczas bójki ulicznej interweniował i chciał poważniejszych pogodzić. Jeden z walczących pchnął go nożem i zabił na miejscu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął wczoraj przed południem dr. Koerbera na dwugodzinnej audyencji.

Berlin. (Tel. wł.) W fabryce akumulatorów firmy M. A. Böse & Comp. nastąpiła wczoraj eksplozja, która spowodowała wielkie szkody i spustoszenia. Powód eksplozji dotąd niewiadomy.

Genua. (TBK.) Amerykańskie krążowniki „Brooklyn“ i „San Francisco“ odplynęły onegdaj wieczór do Bejrutu.

Sombatheli. (TBK.) Mimo zakazu policji usiłowali socjaliści odbyć posiedzenie. Tłum stawił policji opór. Policja dobyła szabel. Wiele osób jest rannych. Pewien socjalista otrzymał pchnięcie w ramię.

Mianowania w szkolnictwie.

Minister oświaty zamianował amanuenta biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie, dra Adama Bełcikowskiego skryptorem tej biblioteki.

Minister wyznał i oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie: Karolowi Czajkowskiemu z gimnazjum w Buczacu w polskim gimn. w Przemyśle; drowi Czarnikowi z Cieszyna w gimn. w Cieszynie; Janowi Gawlikowskiemu w II szkole realnej we Lwowie; Józefowi Góralowi z Cieszyna w polsk. gimn. w Cieszynie i drowi Zdzisławowi Krygowskiemu z Przemyśla w II szkole real. we Lwowie; Janowi Lubaczewskiemu z Cieszyna w gimn. polskim w Cieszynie; Eugeniuszowi Mandyczewskiemu w ruskim gimn. w Tarnopolu; drowi Teodorowi Nacherowi z Brzeżan w II gimnazjum we Lwowie; Antoniemu Pankowi z Cieszyna w polskim gimnazjum w Cieszynie;

Franciszce Popiółkowi z Cieszyna w gimn. polsk. tamże, dr. Stefanowi Rudnickiemu z Tarnopola w II szkole realnej we Lwowie, Józefowi Trojanowi ze Stryja w II szkole realnej we Lwowie, Karolowi Wróblewskiemu ze Stryja w gimn. w Brodach, Stefanowi Tomaszewskiemu w gimn. w Brzeżanach, Władysławowi Cwikowi w gimn. rusk. w Przemyśle, Tomaszowi Dyduchowi z Bochni w gimn. w Tarnowie, Stanisławowi Gajczakowi z gimn. św. Anny w Krakowie w gimn. w Tarnowie, Władysławowi Gubrynowiczowi z VI gimn. we Lwowie w I szkole real. we Lwowie, Władysławowi Hreszkowskiemu z gimn. w Stryju, Włodzimierzowi Jaroszewiczowi z gimn. św. Anny w Krakowie w gimn. w Tarnowie, ks. Spiridonowi Karchutowi z akad. gimn. we Lwowie w rusk. gimn. w Przemyśle, Henrykowi Biegeleisenowi w gimn. w Drohobyczu, Aleksandrowi Medyńskiemu z gimn. Franc. Józ. we Lwowie w polsk. gimn. w Tarnopolu;

Kazimierzowi Fryderykowi Millerowi z gimn. św. Anny w Krakowie w gimn. w Stryju; Janowi Oko z gimn. Fr. Józ. we Lwowie w gimn. w Stryju; Chęctowi Orlińskiemu z gimn. w Brodach w gimn. polsk. w Tarnopolu; Emiłowi Petzoldowi z IV gimn. we Lwowie w tymże zakładzie; Bronisławowi Popielowi z polsk. gimn. w Tarnopolu w polsk. gimn. w Przemyśle; Wincentemu Sikorze z IV gimn. w Krakowie w gimn. w Tarnowie; Henrykowi Trzpisowi z gimn. w Jaśle w gimn. w Bochni; Kazimierzowi Wojciechowskiemu z gimn. w Wadowicach w gimn. w Tarnowie; Augustowi Lamborowi z przyw. gimn. w Cieszynie w gimn. w N. Sączu.

Minister oświaty zamianował zastępcą nauczyciela religii IV gimn. we Lwowie, ks. Jakóba Głaba nauczycielem religii w II szkole real. we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Namiestnik, Andrzej hr. Potocki, nie będzie udzielał we środę audyencji, ponieważ wyjeżdża do Tarnowa na otwarcie nowego gimnazjum.

— **Wiadomości szkolne.** W Zakładzie wychowawczo-naukowym im. Felicy z Wasilewskich Boberskiej kurs nauk rozpocznie się dnia 15 bm. stosownie do zarządzenia władz szkolnych.

— **Mianowanie.** Na miejsce opróżnione przez ustąpienie dra Rogera Battaglii powołany został do służby przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisarz powiatowy z Przemyśla Henryk Etmayer-Adelsburg.

— **Popieranie przemysłu krajowego.** Wydział krajowy uwolnił fabrykę albuminu i konserw z jaj Mauricego Langrocka w Podwoleczyskach od wszelkich autonomicznych dodatków do podatków na czas od 1 lipca br. do 30 czerwca 1913.

— **Dobrze jechał.** Jakub Tillig, jadąc szybko ulicą Kazimierzowską, wjechał wczoraj rano u zbiegu ulicy Kamińskiego, w drzwi sklepu narożnego i przebił dyszlem żelazną rolę na wylot.

— **Zbiegła z domu rodziców** trzynastoletnia córka kupca z Zamarstynowa Mojżesza Olmütza, nazwiskiem Nesse Olmütz. Wydała się ona przed trzema dniami i znikła bez śladu. Nesse jest blondynką, średniego wzrostu, ubrana jest w lichą niebieską sukienkę. Wczoraj popołudniu widziano ją we Lwowie, była u swych krewnych i pożyczyla sobie ciepłą chustkę, od tego czasu ślad jej zaginął.

— **Wypadek na kolei.** Wczoraj na dworcu kolejowym w Podzameczu, przy wyładowywaniu ciężkich pak z wozów do magazynu, opuszczono pakę taką na nogę zarobnikowi Walentemu Samoturuowi. Wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po skoustatowaniu skomplikowanego złamania nogi, złożyło przewoźniczy opatrunek i przewiozło go do szpitala powszechnego.

— **Głupkowaty „Lolo“**, postać znana na bruku lwowskim, dostał się wczoraj do aresztów za nagabywanie publiczności, wsiadającej do wozów kolejowej elektrycznej obok kawiarni wiedeńskiej.

— **Letnie kasyno** urządzili sobie doroczkarze lwowscy Nr. 1, 286 i 8 w krzakach na pl. Maryackim. Policjant pełniący tam służbę w południe zauważył brak woźniców na kozłach, począł więc szukać, gdzie się podzieli i znalazł ich w krzakach, zajętych przy skromnym ferbelku. Nie znając się na grzecznej zabawie kapral, zabrał im karty i złożył w policji, byłby zabrał i pieniądze, ale przytomni gracze w czasie jeszcze schowali je do kieszeni.

— **Ogień piwniczny** wybuchł wczoraj o pół do 2-jej w południe w ul. Ogórkowej w domu pod l. 3. Zażłiły się tam śmieci i opakowanie zdjęte z mebli jednego z lokatorów, złożone obok drzwiczek kominowych przez dozorcę domu. Gwałtowny ogień objął już ścianki działowe piwnicy, gdy zjawił się zaalarmowany telefonem oddział straży ogniowej pod komendą zastępcy naczelnika p. Ziłowskiego i stłumił go szybko tak, iż nie wyrządził znaczniejszej szkody.

□ **Tłuste.** (Poczta na usługach hajdamaków). Piszą nam d. 28 z. m.: Zarząd Kółka rolniczego w miejscowości N., oddalonej od Tłustego o jedną milę, wysłał pismo do Zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“ z zamówieniem towarów. Na to Zarząd główny w dniu 8 z. m. wysłał kartkę korespondencyjną z zawiadomieniem o wysyłce. Tymczasem karta ta 10 z. m. ostemplowana w Tłustem, wróciła do Zarządu głównego już 11 z. m. z dopiskiem „Zarządu Kółka rolniczego w N. niema — retour L w ó w“. Pośpiech widoczny! Ponieważ to Kółko rolnicze istnieje w miejscowości N. od lat kilku i tak przewodniczący jak Kółko rolnicze jest poczeie zuane, gdyż posiadając czytelną odbiera dla niej gazety polskie (wprawdzie nie zawsze, bo to zależy od pogody politycznej listonosza w Tłustem), dlatego należałoby, by dyrekcya poczt pouczyła amatora retourek, że lepiejby zrobił, gdyby pilnował gazet i listów i wysyłał na miejsce wskazane, a nie zajmował się polityką hajdamaków i bezprawnym kolportażem ruskiej broszury pod tytułem: „Prawa strajkowe od ręki do ręki, od chaty do chaty“, za co otrzymał już remunerację z rąk sądu powiatowego w formie 24-godzinnego aresztu.

■ **Katastrofa pod Fastowem.** Jak już donosiliśmy w telegramach 26 b. m. na kolei Południowo-Zachodniej między stacyami Fastowem a Kozanką zdarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarami padli: maszynista Szeker i konduktor Posienicki. Z pasażerów odnieśli ciężkie rany: Stefan Malinowski, oficyalista cukrowni w Korninie, Józef Dylewski, ślusarz z warsztatów kolejowych w Kowlu oraz S. Berszenko, A. Golszend, K. Szumiłow i E. Popow.

Przyczyną katastrofy według zgodnej opinii świadków wypadku i władz kolejowych jest zamach zbrodniczy. Jeden z pasażerów widział w chwili katastrofy siedmiu włóścian, uciekających z miejsca wypadku. Znaleziono również na torze śrubki żelazne, świadczące że szyny odrubowane zostały przez złooczyńców. Na tę samą myśl naprowadza wreszcie powtarzanie się wypadków w jednym i tem samym miejscu. W zeszłym roku dwa razy rozbiły się tu doszczętnie pociągi towarowe. Złoczyńcy dotychczas nie zostali jeszcze wysledzeni.

Zmarli:

We Lwowie: Jan Mładejowski, urzędnik kolejowy, lat 32. — Władysława Marjon, ukończona seminarzystka, lat 20.

W Stanisławowie: Ks. Szymon Tkaczunyk, kanonik gr. kat. kapituły, przeżywszy lat 68.

Teatry chłopskie.

W ostatnich dopiero czasach powstała u nas myśl użycia teatrów ludowych jako czynnika w pracy oświatowej nad ludem. Sprawa zajęto się odrazu wcale gorliwie, już to roztrząsając ją teoretycznie, już to usiłując wprowadzić wyniki tych roztrząsań w praktykę. W tym celu zostały zwołane ankiety przez Wydział krajowy i Towarzystwo Kółek rolniczych. W ankiecie ostatniej rozpatrywano całą sprawę nadzwyczaj szczegółowo i drobiazgowo, jak się przekonujemy z książki p. Gargasa o „Teatrach chłopskich w Galicyi“.

Wyniki obrad, jak również konkretne wnioski i zdania, jakie autor na podstawie czasami wprost sprzecznych sądów poszczególnych członków ankiety formułuje, pozwolę sobie w krótkości streścić.

Co do kwestyi, czy teatry mogą być uważane za czynnik, zdający do podniesienia kulturalnego ludu, zaznaczyć przedewszystkiem musimy, że z wielu powołanych do wydania sądu w tej sprawie, dwóch tylko oświadczyło się przeciw potrzebie i pożytkowi widowisk teatralnych dla ludu. Zwłaszcza ciekawym i charakterystycznym jest głos chłopa twierdzącego: „my chłopcy teatru nie chcemy“. Mimo tych dwu głosów „przeciw“ — kwestyę tę uznano za rozstrzygniętą w kierunku zwycięstwa idei teatru chłopskiego.

A zatem teatr ma być, nasunęło się zaś dalej pytanie, jaki ma być. Jakkolwiek co do tego zdania różne być mogą i były, niewątpliwie zwycięży — zwłaszcza w praktyce — zdanie, będące także i słuszną opinią autora, że teatr taki składać się musi przedewszystkiem z sił włościańskich, że zatem nie tylko ma on być dla chłopów, ale i z nich utworzonym być musi.

Jako ważny czynnik w rozwoju kulturalnym teatr może mieć dwojakie zadanie, dwojaki więc może być kierunek, w jakim się go prowadzi. Pierwszym jest pogłębienie uczuć narodowych i moralnych, drugim wyrabianie zmysłu estetycznego. Zdaniem przez członków ankiety ogólnie podzielanem jest sformułowana przez L. Rydla opinia — której też i autor książki przyklaskuje: Teatr włościański musi bardziej, niż każdy inny stać na stanowisku bezwarunkowo katolickim i patriotycznym.

Każde od tego uchybienie mogłoby się stać rzeczą, wręcz zdrożną i szkodliwą. Gdyby teatr taki miał kiedykolwiek zejść z tej drogi, to lepiej żeby go nie było wcale. Zwykłą rzeczą koleją t. j. z natury swej teatr będzie wpływał i w drugim wytniętym kierunku, chociaż za główny nie potrzebuje go uważać.

Teatr chłopski ma zadanie trafić do duszy ludu, obudzić ją niejako. Jeżeli chłop będzie tam tylko widzem, to oddziaływanie teatru, będzie mniejszem niż w tym wypadku, gdy jego samego do tworzenia teatru powołamy. Oczywiście bez współdziałania innych, inteligentnych czynników nie można sobie wyobrazić ani powstania, ani też prowadzenia teatru. Ale przytem nieuniknionem i koniecznym współdziałaniu możliwe są dwa błędy, a mianowicie po pierwsze, zbytne prowadzenie na pasku które krępuje indywidualność i samodzielność, i po drugie — i to autor szczególnie podkreśla — sztucznie wywołana teatromania.

Nie pominięto też w obradach i trudności jakie teatr chłopski w praktyce natrafić musi. Ogólnych wniosków ani wskazówek w tym kierunku wysnuwać nie można z powodu, że tak miejsce odbywania przedstawień jak też i pora zależne są w największej mierze od warunków miejscowych, które w każdej wsi niemal inaczej się przedstawiają. To też autor poprzestaje na zaznaczeniu, że większym trudnościom tego rodzaju t. j. co do miejsca, zaradzić mogą budynki Kółek rolniczych, posiadające zazwyczaj obszerniejszą salkę — tem bardziej, że Towarzystwo to idee teatru żywo propaguje. Po załatwieniu się z pytaniami powyższymi, przystępuje autor do kwestyi literatury dramatycznej, stosownej i odpowiedniej dla teatru ludowego.

Nasuwa się taka sama sporna ciągle jeszcze kwestya, jak przy ocenie książek dla ludu. Czy mają to być znowu specjalnie „ludowe“ rzeczy, a więc, treścią i formą przedziwnie naiwne, a prawdę mówiąc najczęściej liche i najłagodniejszej krytyki nie wytrzymujące sztuki, czy też utwory dramatyczne prawdziwej wartości, zastosowane do poziomu intelektualnego ludu, do upodobania jego, oraz do warunków scenicznych, sił i zasobów teatru wiejskiego?

Wszyscy do wydania sądu powołani, oświadczają się zgodnie przeciw specjalnej literaturze ludowej.

Stajemy jednak znowu wobec nowej a również spornej kwestyi, czy istniejąca literatura dramatyczna odpowiada wymaganiom, jakie jej w zastosowaniu do sceny teatru ludowego stawiamy?

Na to wiele odpowiedzi. I tak: dr. Karol Estreicher i dr. Sydon Friedberg zgadzają się najzupełniej z tem, że literatura taka dotychczas nie istnieje, a istniejące utwory dramatyczne są nie od ideału, ale od rzeczy mogącej nawet nie zbyt ostrą krytykę wytrzymać, dalekie. P. Henryk Galle nie sądzi tak surowo. Możliwe, zdaniem jego, na scenę, o którą nam chodzi, byłyby np. niektóre utwory Anczyca, Galasiewicza i niektóre komedje Fredry. Zdaniem p. Lucyana Rydla, sztuki ludowe istniejące, nawet najlepsze, wymagają przedewszystkiem upro-

szczenia akcyi i ograniczenia ilości występujących osób. Życzyłby zaś sobie p. Rydel, aby „repertuar teatru wiejskiego miał obok religijnej także wybitnie narodową cechę, to też w pierwszym rzędzie nadałyby się do udratyzowania w formie mysteryów legendy o świętych polskich“. Te zaś mogłyby utworować drogę repertuarowi historycznemu. Wytkniętemu przez p. Rydla kierunkowi legendarno-historycznemu stają w opozycji zwolennicy tematów z realnego „codziennego“ życia wiejskiego. Autor, podając do wiadomości czytelnika te rozliczne i różnorodne wywody, ze swej strony poprzestaje na stwierdzeniu faktu, że istnieje potrzeba stworzenia literatury dramatycznej dla tych teatrów, że jednak trudno z góry osądzić, który z poprzednio wytkniętych kierunków w praktyce znajdzie więcej zwolenników.

Tyle o literaturze wogóle, z kolei rzeczy, na porządku dziennym stanąć musi rozważanie specjalnych form sztuki dramatycznej. Z form tych ani monologi, ani dyalogi nie zyskały aprobaty. Słusznie bowiem Konopnicka zaznacza: „Forma monologu odrazu uderzać będzie lud jako coś niezgodnego z prawdą, a to bez względu na treść jaką w sobie zawiera“, następnie — „i dyalog wydaje mi się mało na ludową scenę odpowiedni. Opiera się on bowiem zawsze na czynniku polemicznym, to jest tym, który najbardziej wysusza i wyjaławia dusze i który osłabia w dwulicowości każdego zjawiska życia. Zawsze bowiem w dyalogu jakaś prawda walczy przeciw drugiej prawdzie.

„Walka zaś taka okazująca z konieczności połowiczość i niedoskonałość wszelkiej prawdy, rozstrajając musi prostego słuchacza, przesączać w duszę jego zwątpienie lub ćwiczyć go w sofisteryi twierdzeń i zaprzeczeń“. Proponowany przez p. Szepeńskiego teatr marynetek, spotkał się również z silną opozycją, jakkolwiek miał kilku zwolenników. Najbardziej jeszcze wytrzymującymi krytykę okazały się jasełka, ten pierwowzór ludowej sztuki dramatycznej.

Zauważyć jednak trzeba, że jasełka, tak jak dziś przedstawiane bywają, nie odpowiadają swemu celowi, przeciwnie, stają się rozsądnikiem złego smaku i profanacją rzeczy świętych. Wystawianie ich odbywa się na podstawie tekstu zawartego w kanczykach. Otóż tekst ten musi uleść gruntownej rewizji i starannemu opracowaniu, czego też, — jak się dowiadujemy — podjął się p. Lucyan Rydel, „po sumiennem przestudyowaniu kolend, pastorałek i wszelkich zbiorów kanczynek“. Reformie uleść muszą jasełka, także pod innym względem, jak to słusznie zauważył jeden z nauczycieli, p. Kosiba. Chodzi tu mianowicie o to, że do wystawienia ich używają bywa tylko młodzież szkolna. Gdy to się zmieni tj. gdy do personalu wejdą dorośli, będzie znacznie mniej możliwości skarykaturowania występujących w jasełkach postaci. Pewne punkty styyczne ze sztuką dramatyczną mają też zapomniane dziś prawie widowiska ludowe — inicjatywa do ich wskrzeszenia może polegać tylko na zebraniu ich w popularnie opracowane książki — powołanie zaś do życia popozostawić należy inwencji ludu.

Teatr ludowy za granicą wykazuje już dość znaczny stopień rozwoju, powstało też pytanie: czy nie należałoby się na nim wzorować?

Nieliczne tylko głosy żądały, albo raczej przystawały na takie wzorowanie się i to wyłącznie pod względem form zewnętrznych, natomiast opinia większości oświadczyła się za zupełnem wykluczeniem „zagranicy“ a zwróceniem się i oparciem na kierunku swojskim. Sposobem do wytworzenia żądanej literatury, mogą być odpowiednio liczne i częste konkursy na sztuki ludowe.

Przy tworzeniu komisji cenzuralnej wogóle powołać trzeba będzie do tej pracy zarówno znawców sztuki, jak i znawców ludu. Co do tych ostatnich — być może, że patrząc zbyt pesymistycznie — znaleźć ich będzie więcej niż trudno. W przewidywaniu rozwoju teatru wiejskiego, wspomina też autor o „ustanowieniu krajowego instruktora teatralnego, pełniącego funkcje reżyserskie i pośredniczące“, tem bardziej, że wobec różnego stanu kulturalnego w poszczególnych okolicach kraju, wnikięcie w ściśle lokalne stosunki okaże się nieodzownem, a poradnik (przygotowywany przez p. G. Zapolską, a mający zawierać „wskazówki, dotyczące gry scenicznej i techniki aktorskiej, oraz orientujący w literaturze, odpowiedniej dla wiejskich teatrów“), tego niewątpliwie uczynić nie zdola. Jest to jednak rzecz ogromnie odległa i tylko „roztropnem przewidywaniem“ objęta. Znacznie aktualniejszą okazała się kwestya stosunku teatru do szkoły ludowej. Ze względu na to, że teatr utraciłby dużo swobody a otrzymał natomiast pewnego rodzaju pęta — byłoby korzystniej nie łączyć go ze szkołą nie wykluczając jednakowoż współdziałanie nauczycielstwa. O ile mi się zdaje nauczycielstwo powinno zwrócić na to uwagę, aby nie wchodzić tam w charakterze mającym cośkolwiek z zawodom ich wspólnego, ale usuwać mu się od akcyi tej nie wolno (jako od obowiązku obywatelskiego) przeciwnie powinno ją żywo propagować. Że myśl teatru wiejskiego, rzucana i propagowana, przyjęła się łatwo a rezultaty, jej nowa i przyjemna rozrywka, pociągają nawet oporniejszych, zacofanych, okazuje się z zestawienia przez autora konkretnych faktów.

Z licznych sprawozdań, pomieszczonych w książce p. Gargasa, dowiadujemy się o powodzeniu, jakie

widowiska teatralne mają we wsi, przyczem sprawozdawcy nie omieszkują stwierdzać, że „skutki takich przedstawień są bardzo dobre“.

Jako wzory dla tych „samorodnych“ artystów służyć mogą sceny miejskie. Słusznie jednak p. Gargas zauważył, że z nich korzystać mogą tylko bliżej miast położone, a więc stosunkowo do obszaru kraju nieliczne okolice. Aby tym brakiem zaradzić, rozpatrywano ostatnią kwestyę, tj. teatr wędrowny. Czy ma on być z zawodowych aktorów złożony, czy ma go stanowić trupa chłopska? Przeciwno temu drugiemu oświadczyli się członkowie ankiety jednoznacznie, podając jako powód demoralizację, która musi być następstwem „włóczęgostwa“. Teatr wędrowny z zawodowych aktorów złożony, spotkał się natomiast z poparciem, jakkolwiek zwolennicy jego nie przeczęją rozlicznych trudności.

Na tym punkcie, jak sądzę, w zupełności zgodzić się można z sądem p. Gargasa. Teatr ludowy nie znosi surdutowych impresaryów. Teatr ludowy raz zorganizowany przez ludzi dobrej woli, mających sobie to zadanie za ważną narodową sprawę, musi się dalej trzymać i rozwijać sam. Musi sam z siebie wydać prowodyrów swoich. Musi być instytucją a nie przedsiębiorstwem.

Na tem wyczerpano temat obrad.

Ze względu na aktualność sprawy, „sprawozdanie“, jak je autor nazwał, przedstawia się jako rzecz bardzo zajmująca i ciekawa dla ogółu, a nader pouczająca dla tych, co zechcą sami wziąć żywy udział w wykonaniu myśli, lub chociażby tylko obserwować pracę innych w tym kierunku. B.

Kącik humorystyczny.

Pani: Moja Teklusi nie mogę ci pozwolić tak często wychodzić; dopiero trzy dni temu nie było cię całe popołudniu.

Teklusia: Kiedy proszę pani obiecałam ciotce, że ją odprowadzę na kolej.

Mały Fredzio (wstawiając się za służącą): Niech mama pozwoli Teklusi wyjść; jej ciotka została kapralem i dostała nowy mundur z galonami i pałasz.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 1 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 650.—, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 717.50, Akcje anglo-banku 272.—, Akcje Unionbanku 519.—, Akcje Länderbanku 407.50, Akcje Bankvereinu 473.25, Akcje Bodencredit 918.—, Akcje gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 656.—, Akcje kolei południowych 30.—, Akcje Tramway A. —.—, R. —.—, Akcje kolei Elbthal 419.—, Akcje kolei półn. 5425 Akcje kolei czern. 574.—, Akcje Alpiny 889.75, Akcje Rima Muranyi 459.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1655.—, Akcje Fabryk broni 353.—, Akcje tureckie tytoniowe 355.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1040.—, Oblig. węg. ind. 97.20, Renta majowa 100.05, Austr. Renta koronowa 100.35, Węg. Renta koron. 98.10, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98.90, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.—, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.25 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.40, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100.10, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97.—, Losy tureckie 117.—, Mark. 117.40, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie: silne wskutek lepszego zapatrywania się na sytuację na Węgrzech.

Berlin, 1 września. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 204.50, Staatsbahny 140.75, Disconto Comandit 187.60, Berlin Tow.handl. 153.60, Laura 230.40, Bohumery 187.75, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Ruble za gotówkę 216.20, Kolej warsz.-wied. 165.50, Kolej morza śródziemnego 98.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 127.50, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 182.25, Kolej Marlenburg-Mławka —.—, Konsolidacya 399.—, Lombardy 16.70, Kolej Henry 107.40, Niemiecki bank narodowy 119.10, Kanada Proferred 124.40, Akcje żeglugi hamburskiej 104.10, Kurs warszawski —.—.

Berlin, 1 września. Wczorajsza giełda wieczorna. 4 proc. węgierska renta złota 100.10, Węgierska renta koronowa 98.—, Austr. akcje kredytowe 204.50, Staatsbahny 140.75, Lombardy 15.75, Disconto Comandit 187.60, Ruble 216.20 Tendencya silna.

Frankfurt, 1 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 190.50, Austr. renta srebrna 100.55, Austr. renta złota 102.60, Austr. akcje kredytowe 204.30, Staatsbahny 140.90, Lombardy 16.90, 4 pr. austr. renta koronowa 87.—. Tendencya silna.

Paryż, 1 września. Wczorajsza giełda wieczorna 3proc. Francuska Renta 97.40. 4 proc. renta Włoska 102.30 Nowe tureckie Console 34.95. Renta egipska —.—. Renta turecka lit c. 126.—, B. —.—, Ottomany 580.—, Tureckie losy 125.50. Chartered —.—, Deber 504.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto 1238 Renta bułgarska —.—. Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—. Pożyczka grecka —.—. 4 proc. hiszpańskie Exteriores 90.75. Tendencya silna.

Budapeszt, 1 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119.50, Węgierska renta koronowa 97.95 Węgierski bank kredytowy 719.50, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 511.—, Węg. bank eskontowy 449.—, Austriacki bank kredytowy 615.25 Rima Muranyi 451.50, Budapeszt kolej miejska 601.— Kolej południowa 62.— Austr.-węg. kolej Państw. 656.75. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 1 września. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.72 do 7.73, Pszenica na maj —.— do —.—, Pszenica na październik 7.45 do 7.46, Żyto na kwiecień 1904 r. 6.50 do 6.51, Żyto na październik 6.22 do 6.23, Owies na kwiecień 1904 r. 5.68 do 5.69, Owies na październik 5.44 do 5.45, Kukur. na maj 1904 r. 5.34 do 5.35, Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. 6.15 do 6.16, Kukurudza na wrzesień —.— do —.—, Rzepak na sierpień —.— do —.—. Pogoda: piękna.

